

JOHN D. MORRIS
DLACZEGO NIEKTÓRE DZIECI
UJAWNIAJĄ "ZWIERZĘCE" CECHY?

Kiedy parę lat temu byłem w Moskwie, miałem wykład dla dużej grupy nauczycieli biologii i kuratorów muzeów w Moskiewskim Muzeum Biologii. Po moim przemówieniu, które zostało entuzjastycznie przyjęte przez wszystkich obecnych, z wyjątkiem dwu doktorów z pobliskiego Muzeum Ewolucji, zaproszono mnie na wycieczkę do tego muzeum. Odwiedzają go setki uczniów szkolnych oprócz innej publiczności. Prezentowane okazy zostały więc tak ułożone, by przekonać uczniów, że nie ma najmniejszej wątpliwości na temat ewolucji, która jest kluczową sprawą w komunistycznej edukacji.

Szczególnie skuteczna była jedna makabryczna wystawa (w Pokoju Darwina). Pokazano tam w słojach z aldehydem mrówkowym nowonarodzone dzieci, które wszystkie ujawniały takie nienormalne cechy, jakie wydawały się być "cofnięciem" do przodków zwierzęcych.

Jedno dziecko miało kilka par brodawek "wskazując" na związek z psami lub ze świniami. Inne dziecko było pokryte włosami i nazywano je "małym dzieckiem". Jeszcze inne miało "ogon". Nie ma wątpliwości - organizatorzy tej wystawy wierzą, iż ludzie pochodzą od zwierząt.

Nie po raz pierwszy widziałem takie świadectwa. Byłem zmuszony poszukiwać odpowiedzi, kiedy wszystkie te trzy sprawy podniesiono podczas debaty z pewnym profesorem biologii w Long Beach, w Kalifornii.

Jak się okazuje, ewolucjoniści, którzy coś wiedzą o tych problemach, nie uważają je za argument na rzecz ewolucji. Uważają oni je natomiast za przykłady problemów rozwojowych płodu ludzkiego, które nie mają nic wspólnego z pochodzeniem od przodków. Występują jeszcze poważniejsze zakłócenia w rozwoju, które nie są podobne do jakiegokolwiek możliwego przodka.

Jak wiadomo, prawie każda komórka rozwijającego się płodu ludzkiego (i dorosłego ciała) zawiera kompletny kod genetyczny. W ten sposób każda komórka posiada w zasadzie informację niezbędną do tego, by rozwinąć się w mięsień, kość, ząb, krew, nerw czy jakieś organ.

Normalny rozwój wymaga zdumiewającego ciągu zdarzeń. Wzrost

każdego składnika musi występować w odpowiednim czasie i z odpowiednią intensywnością. W czasie wzrostu wydzielane są różnorodne białka wyzwalające ten wzrost. Brak wyzwalacza białkowego albo jego niewłaściwa ilość, bądź brak czasowej koordynacji, będą w rezultacie dawały nienormalny rozwój. Cudowny kod DNA nadzoruje i rządzi tym rozwojem w zdrowym środowisku.

Ale jeśli to środowisko podlega jakiemuś zakłóceniu, to ten wewnętrzny

ciąg zdarzeń może być przerwany. Dla przykładu zakłócenie to może być wywołane złym żywieniem, lekarami czy temperaturą, a nawet naciskiem fizycznym.

Najważniejszą rzeczą, jaką należy pamiętać, jest to, że zniekształcona informacja, jaka wytworzyła te rozwojowe nienormalności, zwykle *nie* jest obecna w komórkach rozrodczych, a więc nie jest przekazywana potomstwu. Osoba, która się urodziła z wieloma parami brodawek, może dorosnąć do dojrzałości i mieć dzieci, a jej dzieci nie ujawnią większego podobieństwa do tej cechy niż jakieś inne dzieci. Ponieważ ta widoczna cecha nie jest dziedziczona, to oczywiste jest, że nie jest ona rezultatem dziedziczenia od któregoś przodka, zwierzęcego czy ludzkiego.

Dlaczego więc używa się tego jako świadectwa na rzecz ewolucji? Słowo daję, nie wiem! Domyślam się, że po prostu ewolucjoniści nie mają lepszych argumentów.

John D. Morris, Ph.D.

(John D. Morris, Ph.D., Why Do Some Babies Show "Animal" Characteristics?, *Acts & Facts*, January 1993, vol. 22, No. 1. Za zgodą redakcji z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)